Nr. 121. **Sobota 27. Maja 1865.** **Rok IV.**

Wychodzi codziennie o godzinie trzeciej popołudniu.

Przedpłata wynosi:

	kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA we Lwowie	3 złr. 75 ct.	1 złr. 30 ct.
w państwie austrjack.	4 „ 80 „	1 „ 60 „
Z przesyłką poczt. do Prus	4 tal.	1 tal. 10 sg.
„ Rzeszy niemieckiej	5 „	1 „ 20 „
„ Szwecji i Danii	6 „	2 „ — „
„ Francji	20 franków	7 franków
„ Anglii i Belgii	17 „	6 „
„ Wloch i Szwajcarji	23 „	8 „
„ Turcji i ks. Nadd.	17 „	6 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę przyjmują:

Bióro Administracji „GAZETY NARODOWEJ“ przy ulicy Wałowej pod l. 285 m., tudzież wszystkie urzęda pocztowe austrjackie.

OGŁOSZENIA (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od miejsca objętości wiersza drobnym drukiem 6 centów, oprócz opłaty stemplowej 30 centów za każdorazowe umieszczenie.

Przedpłatę i ogłoszenia na całą Francje przyjmuje jedynie p. Ludwik Płoński w Paryżu Boulevard du Prince Eugène 59.

W Wiedniu przyjmuje ogłoszenia i prenumeratę bióro anonsowe p. Alojzego Oppelika, Wollzeile Nr. 22.

LISTY wszelkie winny być przesyłane „franco“. LISTY reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. RĘKOPISMA nadsyłane do redakcji nie zwracają się i będą niszczone.

Papież i król włoski.

Co skłania Wiktora Emanuela i cesarza Napoleona do tak nagłego zwrotu w polityce rzymskiej, do tak spiesznego, gorączkowego prawie załatwiania sporu z papieżem? Ow król, który tak śmiałą ręką posięgnął po ziemie papiezkie, bez wahania się stoczył bój z wojskami papiezkiemi i wcielił legacje do swego państwa, nic sobie nie czyniąc z klątew stolicy apostolskiej, nagle staje się wielkim czcicielem władzy papiezkiej, korzy się przed papieżem, ustępuje w kwestjach kościelnych, czyniąc obietnice, że i w świeckich poczyni ustępstwa. Większość ministrów jest rokowaniom z papieżem przeciwną, większość narodu swą niechęć przeciw ustępstwom Rzymowi objawia również w sposób bardzo otwarty i głośny, a król pomimo tego idzie dalej drogą, na którą wkroczył, drogą pojednania się z papieżem. Jedni tłumaczą to okolicznością, że król stał się nabożnym, sumienie się w nim odezwało, rozbudzone przez kamarylę duchowną, która i jego otoczyć zdołała. Inni biorą to za objaw grożącego królestwu Włoskiemu niebezpieczeństwa, którego w ten sposób król uniknąć, któremu przejednaniem się z papieżem zapobiedz chce. A niebezpieczeństwem tem ma być bliska wojna z koalicją austrjacko-prusko-moskiewską.

Znowu inni widzą przyczynę dzisiejszego wystąpienia króla i rządu włoskiego, w zmianie usposobienia papieża samego. Od pięciu lat łudzono papieża obietnicami obcej pomocy, a dotąd nie uczyniono żadnego kroku. Ultramontanie przyrzekali mu pomoc całego katolickiego świata, na którego czele stanie święta koalicja. A tu w najtrudniejszych razach reprezentanci tych mocarstw usuwają się od mięszania się, a nawet od dawania rad, zostawiając rzeczom bieg wolny. Co więcej Prusy i Moskwa jeszcze gorzej postępują sobie z kościołem i duchowieństwem katolickiem, jak ów wróg papiezki, przeciw któremu wspierać mają papieża, jak rząd piemoncki. Cóżby więc było dziwnego, gdyby papiez, doznawszy od lat 5 tyle zawodów od najgłośniejszych swych obrońców i przyjaciół, i nie mając nadziei, aby ci obietnic swych dotrzymali, widząc przytem, iż dokonane fakta stały się podstawą stosunków, zrażony do przyjaciół, złagodził swój gniew do otwartego nieprzyjaciela, a ten widząc tę zmianę w usposobieniu, korzystał z chwili i usiłuje pojednać się z papieżem?...

Mocarstwa co papieżowi pomagać chcą do odzyskania świeckiej władzy, zawsze same mało uwzględniają duchowną władzę papiezką. Jedne prześladują, wytępiają nawet kościół katolicki, drugie zaś dotrzymują konkordatów z stolicą apostolską tylko w tych rzeczach, w których się to dotrzymanie na ich korzyść obraca.

Papież odzywał się był niedawno kilkakrotnie z wielką goryczą o monarchach i rządach w ogóle, i to z taką gwałtownością, że pisma nawet tego powtórzyć nie śmiały. Zniechęcenie było widoczne od kilku miesięcy. Król i rząd włoski dowiedział się o tem i skorzystał z chwili. To najprościejsze wyjaśnienie.

Kościół wolny w wolnem państwie to była zasada którą już Cavour chciał urzeczywistnić. Do tego urzeczywistnienia dążąc, może rząd włoski poczynić teraz papieżowi najobszerniejsze ustępstwa w sprawach kościelnych, tak daleko sięgające jak żaden konkordat, bo oddające rządy kościoła bez wszelkiego mięszania się króla czy rządu, w ręce papieża i duchowieństwa.

Już te ustępstwa o których teraz słychać, sięgają dalej niż wszelkie konkordaty. Król nie żąda od biskupów aby mu przysięgali na wierność, nie żąda od duchowieństwa więc, aby było urzędnikami państwa. Kapitułom i papieżom zostawia król wybór i mianowanie kanoników i biskupów. Zarząd funduszów kościelnych ma być wyłącznie przy kościele. Z drugiej strony biskupi i duchowieństwo mają otrzymać polecenie od papieża zastósowania się we wszystkiem do ustaw krajowych. Tak daleko nie sięga nawet konkordat hiszpański!

Niezawisłość kościoła, niemięszanie się rządu w jego sprawy, samorząd kościoła wolnego w wolnem państwie, jedynie tą drogą ustępstw da się we Włoszech urzeczywistnić, a urzeczywistniony, będzie daleko większą rękojmią niezawisłości i samego papieża, niż wojska obce w Rzymie, niż protekcja innych mocarstw, niż korpus silny żandarmerji papiezkiej.

Zasady samej: wolny kościół w wolnem państwie, w Rzymie nie uznają dotąd, ale praktyka sama wprowadza ją w życie, gdyż jestto jedyny sposób pogodzenia papieztwa z Włochami i nadania kościołowi silniejszej, niż ma dotąd podstawy. Włochy oparte o tę zasadę, mogą się rozwinąć jako pierwsze mocarstwo katolickie i przykładem swym oswobodzić wszędzie kościół od mieszania się władz w jego sprawy, a władze od mięszania się duchowieństwa w sprawy świeckie.

Banki przemysłowe i rolnicze.

Projekt statutu dla banku przemysłowego we Lwowie.

(Ciąg dalszy.)

B. Zarząd. Walne zgromadzenie.

§. 16. Sprawami stowarzyszenia zarządzają:

a) walne zgromadzenia stowarzyszonych członków,

b) dyrekcja,

c) Wielki wydział.

§. Corocznie w styczniu, lutym lub marcu odbywa się walne zgromadzenie zwyczajne wszystkich członków stowarzyszenia. Nadzwyczajne walne zgromadzenia zwoływać może dyrekcja lub Wielki wydział. Jeźli 20 członków uczyni wniosek, dyrekcja obowiązana w przeciągu czterech tygodni zebrać walne zgromadzenie. Zwołanie walnego zgromadzenia powinno się po trzy razy ogłosić w dwóch przynajmniej lwowskich dziennikach politycznych.

Dyrekcja przedkłada zwyczajnemu walnemu zgromadzeniu sprawozdanie roczne i bilans. Wielki wydział przedkłada sprawozdanie z przedsięwziętej rewizji. Jeźli nie ma zarzutów, walne zgromadzenie dyrekcji udziela poświadczenie z odpowiedniego statutom zarządu, za czas, sprawozdaniem i rewizją objęty.

W razie podniesienia zarzutów przeciw bilansowi czy prowadzeniu interesów, walne zgromadzenie może z grona swego wysadzić nadzwyczajne komisje do wykrycia i skonstatowanie istotnego stanu rzeczy. Walne zgromadzenie przedsiębierze nowe wybory, z statutu wypływające.

§. 18. Każdy członek stowarzyszenia ma prawo brania udziału w walnych zgromadzeniach i głosowania przy wszystkich wyborach i uchwałach stowarzyszenia. Każdy członek ma tylko głos jeden. Nieobecni członkowie mogą swój głos przenieść na jednego z członków, lecz żaden członek nie może więcej mieć głosów jak trzy.

Do ważności uchwał i głosowań potrzebna jest absolutna większość głosów, do ważności wyborów potrzebna jest tylko większość względna. Przy równości głosów, rozstrzyga przewodniczący. Jeźli trzech członków zażąda, głosowanie odbywać się ma kartkami. Wszystkie uchwały zapadłe i wybory obowiązują i nieobecnych członków.

Prezydenta walnego zgromadzenia obiera zawsze stowarzyszenie samo pod przewodnictwem prezesa wydziału Wielkiego.

Wszystkie wnioski dyrekcji i Wielkiego wydziału mają przy obradach pierwszeństwo. Samodzielne wnioski pojedyńczych członków, muszą poparte być od pięciu członków innych, i przychodzą pod obrady dopiero po rozprawach i przegłosowaniu wniosków dyrekcji i wydziału Wielkiego.

§. 19. Zmiany w statucie nastąpić mogą jedynie za uchwałą walnego zgromadzenia, i to większością dwóch trzecich części obecnych członków i wchodzą w moc obowiązującą zaraz po zapadłej uchwale, albo gdy wymaga ustawa krajowa potwierdzenia zmiany przez rząd czy sejmy, zaraz po nadejściu tego potwierdzenia.

Wniosek do zmiany statutów powinien być wymieniony w okólniku, zwołującym walne zgromadzenie.

§. 20. Obowiązująca uchwała rozwiązania stowarzyszenia może zapaść jedynie wtedy, gdy wniosek ten ogłoszono w okólniku, zwołującym walne zgromadzenie a dwie trzecie części wszystkich członków stowarzyszenia zebrało się na zgromadzenie i wzięły udział w głosowaniu. Jeżeli nie zebrały się dwie trzecie części członków, to uchwała rozwiązania zapaść może na zwołanem powtórnem zgromadzeniu, prostą większością obecnych członków.

§. 21. Bezpośredni zarząd spraw stowarzyszenia prowadzi dyrekcja, złożona z pięciu członków. Jeden członek jest naczelnikiem dyrekcji, drugi jego zastępcą, dwóch dyrektorami a jeden kasjerem.

§. 22. Wybór członków dyrekcji, którzy zarazem muszą być i członkami stowarzyszenia, odbywa się corocznie na zwyczajnem walnem zgromadzeniu. Urzędowanie ich trwa więc przez rok cały. Ponownie mogą być zawsze na dalszy rok wybrani. Gdyby w biegu roku jeden z dyrektorów zmarł, lub ustąpił w inny sposób od urzędowania, dyrekcja wraz z wielkim wydziałem mianuje jego zastępcę aż do najbliższego walnego zgromadzenia.

§. 23. Dyrekcja zajmuje się wszystkiemi urządzeniami dla wprowadzenia banku i utrzymania go w ruchu, mianuje urzędników i oddala ich, oznacza im pensje i daje dla nich instrukcje. Dyrekcja rewiduje księgi i rachunki, utrzymuje bezpieczeństwo kasy i wszelkich wartości, składa rachunek przed Walnem zgromadzeniem, ogłasza go drukiem na cztery tygodnie przed zebraniem Walnego zgromadzenia. Dyrekcja wydaje regulamin dla kasy i obrotu wewnętrznego.

Dyrekcja stara się o potrzebny kapitał obrotowy, oznacza i utrzymuje zapasy kasowe, przedkłada codziennie cenzorom podania, wniesione o pożyczkę, i postępuje w tym względzie wedle §. 8. Dyrekcja wobec stowarzyszenia odpowiedzialną jest za zachowanie statutu stowarzyszenia i uchwał Walnego zgromadzenia.

§. 24. Dyrekcja zastępuje stowarzyszenie (mianowicie i wobec sądów i władz), z najobszerniejszem pełnomocnictwem.

Firmę stowarzyszenia podpisuje naczelnik dyrekcji lub jego zastępca i kasjer dyrekcji, lub gdyby obadwaj naczelnicy byli przeszkodzeni, jeden z dyrektorów i kasjer. Te dwa podpisy obowiązują stowarzyszenie. Dyrekcja pojedyncze swe czynności może wspólną uchwałą przenieść i na pojedynczych członków dyrekcji (szczególnie do zastępywania stowarzyszenia wobec wierzycieli, dłużników i sądów).

§. 25. Przewodniczący zaprasza członków dyrekcji na posiedzenia. Gdy trzech członków dyrekcji się zbierze, dyrekcja jest w komplecie i może uchwalać większością głosów. Przy podzielonych równo głosach rozstrzyga przewodniczący.

Codzień w oznaczonych i wprzód ogłoszonych godzinach powinno w lokalu banku najmniej dwóch członków dyrekcji być obecnych, aby w imieniu dyrekcji załatwiać czynności.

§. 26. Członkowie dyrekcji otrzymują za swe urzędowanie tantiemę, której wysokość oznacza walne zgromadzenie.

§. 27. Wielki wydział składa się z 18 członków i z 6 zastępców. Jednych i drugich wybiera walne zgromadzenie. Co roku ustępuje sześciu członków wielkiego wydziału i dwóch zastępców, w pierwszych dwóch latach w skutek losowania, później według dawności urzędowania. Występujących walne zgromadzenie może wybrać na nowo.

Wielki wydział prowadzi kontrolę nad dyrekcją. Może on w każdej chwili przejrzeć księgi, weksle i wartości inne, lub pojedynczych członków swych do tego przejrzenia wyznaczyć. Zażalenia na dyrekcję rozbiera na swych posiedzeniach, lub wnosi je na posiedzenie walnego zgromadzenia. Wydział wielki wybiera sobie sam prezesa i wiceprezesa. On stanowi o przyjęciu nowych członków. Zgromadza się co miesiąc zwyczajnie. Lecz prezes sam lub na żądanie 5 członków wydziału może zwoływać i nadzwyczajne posiedzenia. Wydział może członków dyrekcji zapraszać na swe posiedzenia, i żądać od nich wyjaśnień lub sprawozdań o stanie banku. Z posiedzeń swych wydział obowiązany prowadzić protokół, który zawsze wszyscy obecni członkowie podpisać mają. Do ważności uchwały potrzeba, aby wszyscy członkowie byli na posiedzenie wezwani, a przynajmniej 9 członków się zebrało. Przy równo podzielonych głosach rozstrzyga przewodniczący. Wielki wydział mianuje z swego grona corocznie trzech rewizorów do zbadania bilansu i całego prowadzenia spraw przez dyrekcję, i sprawozdanie o rezultacie przedkłada na walnem zgromadzeniu.

§. 28. Wielki wydział losem dzieli się na sześć podwydziałów, po trzech w każdym podwydziale. Na każdy podwydział przypada raz w tygodniu zajmowanie się cenzurą wniesionych o pożyczkę podań. Cenzorowie mają rozstrzygać wedle §. 8. wraz z dyrekcją nad podaniami o otworzenie *conto currente*, o pożyczki lub dyskontowanie. Za każde posiedzenie otrzymują cenzorowie markę obecności, za którą wynadgrodzenie oznacza walne zgromadzenie.

§. 29. Tylko za szkody, które poniosło stowarzyszenie przez udowodnione naruszenie statutu, przez oszustwo lub przez udowodnioną niedbałość dyrekcji czy wydziału, można dyrekcję czy wydział, czy obiedwie władze razem pociągnąć do odpowiedzialności. (D. n.)

Przegląd polityczny.

Austrja. Wydział Izby posłów Rady państwa, wysadzony do wniosków rządowych: *a*) usprawiedliwienia w sprawie prerogatyw, na mocy §. 13. nadanych nowym ziemskim instytutom kredytowym, i *b*) projektu ustawy o ekscypowaniu od ustaw należytościowych, które ma być nadane trudniącym się interesami kredytowemi zakładom, — wypracował swoje sprawozdanie. Usprawiedliwienia wydział nie uznał za dostateczne, gdyż rzecz cała nie należy do spraw naglących, rząd mógł ją przedłożyć Radzie państwa, i nie zachował nawet formy i warunków §. 13. — Co się tyczy *b*), projekt wymaga w art. I. dla rządu prawa nieograniczonego pełnomocnictwa do udzielania tych ekscepcyj zakładom kredytowym na czas nieokreślony, i w zakresie, jaki się zda potrzebnym rządowi — wydział Izby przypomniał sobie sejmy krajowe i art. I. projektu zmienia w sposób, że tylko tym zakładom, które sejm krajowy formalną uchwałą poleci, lub które nie są obliczone na zyski dla założycieli lub spólników, może rząd najdalej na lat 30 udzielić ekscepcje.

Styryjski wydział sejmowy widzi się rozmaitemi nadużyciami w administracji gmin spowodowany, przygotować dla najbliższego sejmu projekt natychmiastowego wprowadzenia w życie reprezentacyj powiatowych.

Wiedeńska *Debatte* podała była cały szereg artykułów o stanowisku partji liberalnej węgierskiej wobec kwestji pogodzenia się z Wiedniem. Na to odpowiada *Naplo*, (przedrukowawszy artykuły *Debatty* z opuszczeniem jednego, z powodu istniejących w Węgrzech stosunków prasowych.)

„Politycznym programem to tylko nazwać można, co jakieś stronnictwo po poprzedniej naradzie postanowiło i sformułowało. W Węgrzech zaś, stronnictwo adresowe od roku 1861 żadnych narad nie odbywało, i względem tego co dalej czynić należy, nic nie postanowiło ani sformułowało: jednem słowem, nie postawiło żadnego programu stronnictwa, bo też przed sejmem żadnego postawić nie mogło.

„W prywatnych rozmowach Deak często wykazywał, jak bezzasadnym i niesłusznym jest zarzut, który czynią zwykle konstytucyjnej samodzielności Węgier, że mogłaby ona narazić bezpieczeństwo monarchii. Mówił on także o sposobie, jak można na podstawie sankcji pragmatycznej pogodzić zupełne bezpieczeństwo monarchii z konstytucyjną samodzielnością i niepodległością Węgier, z uwzględnieniem nawet i tej okoliczności, że i ludy z tamtej strony Litawy posiadają konstytucję. Wszystko to wszakże wypowiedział Deak nie jako program stronnictwa, lecz jako indywidualne swoje zdanie.

„Deak z nami jest tego przekonania, że program stronnictwa tylko stronnictwo same postawić może, i że może uczynić to tylko na sejmie, gdzie się stronnictwo zgromadza i wie nietylko czego kraj żąda, lecz także i czego od kraju żądają. Wszystko co po za sejmem powiedziane, jest indywidualnem zdaniem, które wielu podzielać może i w tym wypadku wielu podziela, lecz nie jest programem stronnictwa.“

O mniemanym udziale wiceprezydenta namiestnictwa węgierskiego, br. Augussa, i biskupa Danielika w usiłowaniach przyprowadzenia do skutku tak zwanego programu pojednawczego, nic *Naplo* nie donosi. Donoszą, iż ten udział jest nawet nieprawdopodobny z przyczyn osobistych.

Niemcy. *Dresdner Journal* zaprzecza doniesieniom dzienników o propozycji, w sprawie księztw przez państwa średnie bundestagowi przedłożyć się mającej.

Do Friedrichsort, w księztwach, udać się ma niezwłocznie na załogę 100 pruskich żołnierzy marynarskich.

Spółkomisarz austrjacki w księztwach przesłał do Wiednia doniesienie, że rząd pruski rozpoczął już budowę kanału, i uprasza o instrukcje. Zarazem przedstawił obraz stosunku swego do kolegi pruskiego w sposób, wyglądający na formalne oskarżenie. Obaj komisarze mieli w Kielu d. 24. bm. konferencję z księciem pruskim Adalbertem i z komendantem księztw.

Co do zamknięcia sejmu pruskiego dowiaduje się *Berl. M. Z.*, że nie nastąpi ono przed

drugą połową czerwca; a *Hamb. B. H.* powiada: „Zdaje się, jak gdyby rząd odwlekał jeszcze umyślnie zamknięcie sesji w oczekiwaniu wypadków, przy których pomoc sejmu krajowego byłaby wielce pożądaną.“

Z **Belgii** donoszą, że spodziewać się można wkrótce śmierci króla Leopolda. Poczyniono już wszelkie przygotowania, ażeby zaraz po śmierci króla objął rządy syn jego, książę Brabancji, który także w nie najlepszem zdrowiu pozostaje.

Włochy. Anglia ma być niechętną układom włosko-rzymskim. Vegezzi oczekuje na króla w Turynie, i dopiero w początku czerwca odjedzie do Rzymu. Hiszpan Olozaga udał się do Florencji, i ztamtąd pojedzie do Neapolu.

Jenerał jezuitów za pomocą przebiegłych pośredników stara się u papiezkiego i turyńskiego rządu o przywrócenie tego zakonu w okolicach, z których go wypędzono.

W Turynie utrzymują, że w Rzymie posłowie austrjacki, hiszpański i francuzki agitują za porozumieniem papieża z Wiktorem Emanuelem, i że jenerał Sonfroni ma udać się do Wiednia, jako wysłannik króla Włoch.

Hiszpania. *Politica* z dnia 23. b. m. zapewnia, że rząd wyprawi notę do gabinetu portugalskiego z zażaleniem na to, iż dozwolono w Portugalii publiczną subskrypcję na korzyść ofiar wypadków z 10. kwietnia (w sprawie rektorskiej).

Rumunia. Doniesienie, że ks. Kuza, chociaż nie podpisał jeszcze traktatu, ale w zasadzie przystaje na kategoryczne żądanie Moskwy wydawania nietylko zbiegów wojskowych, lecz wszystkich w ogóle poddanych moskiewskich, którzy się schronili do Rumunii a ztamtąd mogliby, według zdania rządu moskiewskiego, niepokoić Moskwę — oburzyło niesłychanie Anglię. Organ Palmerstona, *Morningpost*, podnosi, że krok ten jest przeciwnym polityce Turcji, wychodźcom politycznym udzielającej zawsze przytułku, więc sultana dotknąć musi; i dodaje: „Jeżeli książę Kuza chce się zachować na swojem niby niepodległem stanowisku, winien stanowczo odpierać podobne zamachy moskiewskie. Idąc ślepo za polityką, która odstrychnie od niego mocarstwa zachodnie a doda siły Moskwie, upadnie w dół, który sobie sam wykopie, a nikt go nie będzie żałował.“

Ameryka. Niektóre wielkie dzienniki nowojorskie przemawiają za zwołaniem do Paryża kongresu wszystkich mocarstw w sprawie zasady Monroego i załatwienia sporów granicznych. „Zjednoczone Stany, powiadają one, nie potrzebują ani Meksyku ani Kanady lub Kuby; ale jeżli inne państwa nie objawią ochoty do załatwienia kwestyj poruszonych, wówczas publiczna opinia amerykańska wymusi rozwiązanie onych w jakikolwiekbądź sposób, bez względu na rewolucyjne konsekwencje dla państw europejskich.“

Według najnowszych wiadomości, **Davis** został od wojsk Północnych schwytany.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Bolonia d. 22. maja.

(*AJO*) W liście swym bardzo się pochlebnie wyraża pan Persigny o Włoszech. Uważa on utworzenie się niepodległości na półwyspie za zjawisko nadzwyczaj korzystne dla Francji. Włochy, mówi książę, nie winne nam żadnej wdzięczności, gdyż pomagając im, radziliśmy się przedewszystkiem interesów własnych. Zapatrywanie się jego na Rzym, objawia się w kilku słowach: „Gdyby w Rzymie był jakibądź rząd europejski, najmniejsze poświęcenie się sprawom ogólnym, utrzymanie papizmu we właściwych granicach byłoby podówczas rzeczą nadzwyczajnie łatwą.“ Lecz że tego nie ma, więc p. Persigny powinien zakończyć ten ustęp: „Świecka władza papieża po wycofnięciu reszty wojsk francuzkich — upadnie.“ Podobne słowa uważał przebiegły radca Napoleona III. za zanadto niewłaściwe, zapuścił się przeto w poetyczne wywody. „Rzym pogański należał do świata, Rzym chrześciański należy do wszystkich katolików.“ Podobny komunizm ładnym może być w teorji dyplomatycznej, lecz w praktyce życia narodów przeprowadzić się nie da pod żadnym warunkiem. Persigny pogłaskał Włochów, dodał otuchy papieżowi. Dzisiejsi mężowie stanu wzięli sobie snać za zasadę nasze poczciwe przysłowie: „I wilk niech będzie syty i koza cała.“

Na dniu 21. czerwca odbędzie się uroczystość koronacji Piusa IX. Spodziewamy się, że jeżeli ma nastąpić zmiana w dotychczasowej polityce papiezkiej, objawi się ona zapewne w tej ważnej dla Ojca św. chwili. Odwidziny Persignyego, które nie były tak małej donioœłości, jakto z początku wszyscy uważali, zjawienie się posła Vegezzego, wreszcie nadesłany ostatniemi czasy list od znakomitego kardynała Wisemana, w którym szlachetny prałat błaga i zaklina Piusa, aby się tenże pojednał z narodami, udzielając pokoju tak Włochom jak i kościołowi całemu, wszystko to, pomimo knowań zagorzałych ultramontanów, miało stanowczo wpłynąć na papieża. Wszystkich politycznych więźniów, których już przedtem Ojciec święty chciał wypuścić, postanowił uwolnić nieodwołalnie na dniu uroczystości 21. czerwca. Dałby Bóg żeby szlachetne zamiary przyszły do skutku, żeby stronnictwa wsteczne nie opanowały na nowo liberalnych dążności. Dziś mogę wam coś pewniejszego donieść ze sprawy zawiązanych rokowań między Włochami a Rzymem.

Rząd królewski chce zniesienia 47 biskupstw na półwyspie, wraz z utrzymaniem prawa *exequatur* we wszystkich prowincjach włoskich. Kurja rzymska zgadza się na zniesienie 10ciu dyecezyj i na potwierdzenie królewskiego *exequatur* w Umbrji i Marchii. W Toskańskiem i Neapolitańskiem chce utrzymać swe prawa. Około tego punktu toczą się obecnie obopólne sprawy.

W Neapolu zbiera się nowy meting, lecz tą razą nie ze samych uczniów, lecz z członków całego postępowego stronnictwa. Otwarcie i głośno chcą zaprotestować przeciw wszelkim rokowaniom z rządem papiezkim. W adresie napisanym przez młodzież południowych prowincyj do ministrów, czytamy następujące treściwe wyrażenie: „Róbcie co chcecie; my żądamy, aby nie zmieniano programu narodowego.“ Konwencja z 15. września zaczyna wchodzić w życie. W sprawozdaniach ciała prawodawczego francuzkiego czytamy, że wojska broniące niepodległości stolicy apostolskiej zmniejszono o 3.000, w skutek czego i wydatki pomniejszyły się na rok bieżący o 3,041.929 fr. W Rzymie pozostaje zatem jeszcze 13.000 żołnierzy i 1.200 koni. Jeżeli stanowisko Stanów Północnych objawi się rzeczywiście tak groźnie przeciw Meksykowi, a zatem i przeciw Francji, jak o tem codziennie donoszą nam telegramy, natenczas Napoleon będzie musiał rad nierad wycofać z wiecznego miasta i tę resztę załogi, aby jej użyć w obronie protegowanego monarchy. Włoski minister przy dworze w Washingtonie zapytywał nowego prezydenta, jaki cel owych biur werbunkowych, w których zbierają ochotników. Johnson odparł, że postanowił tak postępować jak zażąda tego głos opinii publicznej. Zresztą pobite wojska Południowców mogłyby być niebezpiecznemi dla zwycięzców, gdyby nie miały pola do działania w innych stronach. Widzimy coraz jaśniej, że położenie ces. Maksymiliana coraz boleśniejsze, że bardzo wielkie mogą wypaść zamieszania.

Pogłoski, jakoby tu i owdzie pojawić się już miały oddziały garibaldczyków na terytorjum weneckiem, utrzymują się uporczywie od dni kilku. Jeźli są rzeczywiście ochotnicy, na ten czas są to zwolennicy Mazziniego, z którymi obecnie sycylijski dyktator żadnych niema i nie chce mieć stosunków. Mazzini weźmie całą odpowiedzialność na siebie. Procesa rozpoczęły się w Insbrucku przeciw 30tom z południowego Tyrolu, którzy brali udział w zeszłorocznych zamięszaniach; a pan Mazzini nie zrażony widokiem owych nieszczęśliwych, chce rzucać w ręce Austrji nowe ofiary, których krew daremnie dziś wylana, żadnej nie może przynieść narodowi włoskiemu korzyści. Gdyby tryumwir zechciał uspokoić nieco krew rozognioną i pojednać się z obecnym stanem rzeczy, talenta jego olbrzymie, oddałyby stokroć większą usługę narodowi, niż te wszystkie konwulsyjne rzuty powstańcze.

Wczoraj pisałem wam, że rozpisana pożyczka narodowa postępuje bardzo szybko. Anim mógł nawet pomyśleć, aby doszła do takich rozmiarów. W samym Turynie nie 10, lecz 45 milionów podpisano. We Florencji podpisano sumę, od której sam procent wynosi 1,171.432 fr. Cała pożyczka razem wzięta przenosi kilkakrotnie żądaną kwotę, gdyż odsetki od zapisanego kapitału doszły do 86 milionów. Pomimo rozdrażnienia umysłów rokowaniami z dworem rzymskim, pomimo ciągłych republikańskich knowań stronnictwa Mazziniego, rząd Wiktora Emanuela może ufać gorliwości mieszkańców, niosących mienie na ołtarz ofiary narodowej. Przesilenie ministerjalne czujemy ciągle, lada chwila zjawi się Ratazzi.

Ziemie polskie.

Dziennik Warszawski z d. 25. maja ogłasza następujący wyrok:

„Dnia 17. (29.) kwietnia, koło m. Sokołowa, we wsi Sypitkach szlacheckich, w powiecie siedleckim, gubernii lubelskiej, zostali ujęci i dostawieni do Warszawy: znany dowódzca bandy buntowniczej ksiądz Stanisław Brzoska (lat 33) i główny jego pomocnik, mieszczanin z Łukowa, syn kowala, Franciszek Wilczyński.

„Szczegóły ich ujęcia były podane w nrze. 103 *Dziennika Warsz.* (powtórzyliśmy to doniesienie, jak i uzupełnienie onego w *Inwalidzie*; p. r.)

„Według śledztwa i odbytego potem nad Brzoską i Wilczyńskim sądu polowego wojennego, na zasadzie własnych zeznań okazali się winnymi:

„Brzoska tego: 1) że w początku zaszłych w r. 1861 rozruchów w królestwie Polskiem, w celu rozszerzenia buntu, miał w kościele m. Łukowa do ludu podżegawcze kazanie, i pomimo, że naznaczony mu przez sąd roczny areszt w kazamatach zmniejszony został do trzech miesięcy, nie porzucił swych występnych zamiarów, ponieważ wkrótce po uwolnieniu, był obecny na urządzonym we wsi Kłoczewie w celu rewolucyjnym zjeździe sąsiednich księży i wraz z nimi uznał nad sobą władzę tak zwanego centr. komitetu, który natenczas utworzył się w Warszawie, 2) że po wybuchnięciu zbrojnego powstania wstąpił jako kapłan, naprzód do bandy Lewandowskiego, a potem do bandy Krysińskiego, gdzie dowodził osobnym oddziałem. W obu tych bandach osobiście miał udział w ośmiu potyczkach z naszemi wojskami, przyczem w potyczce pod Staninem był raniony, a po rozprószeniu bandy Krysińskiego i jego ucieczce za granicę, sformował z szczątków tej bandy a także rozprószonych band Rudnickiego i Kobylińskiego, osobną bandę, składającą się, według jego słów, z około tysiąca ludzi i objął nad nią główne dowództwo, z nadanym mu przez tak zwany rząd narodowy tytułem: jenerała i głównego kapelana wojsk narodowych; 3) po kilkakrotnych porażkach, zadanych jego bandzie, będąc zmuszony ją rozpuścić, Brzoska z Wilczyńskim udał się do lasów w powiecie łukowskim, gdzie z ukrywających się tam włóczęgów, a głównie ze zbiegłych żołnierzy, sformował nową bandę; banda ta miała już czysto rozbójniczy charakter; pobudzona przez Brzoskę, odznaczyła swe działania zabójstwami, rabunkami i gwałtami, spełnianemi na różnych osobach, przyczem i sam Brzoska miał udział w zrabowaniu jednego obywatela i kazał powiesić dwoje żebraków (starca i staruszkę), podejrzywanych o zamiar wskazania miejsca pobytu jego bandy, a przed powieszeniem sam ich także spowiadał; przez te bowiem okrucieństwa Brzoska wpoił taki przestrach w wszystkich mieszkańców, że i po zupełnem prawie zniesieniu jego bandy, ukrywającej się głównie w tych wsiach, gdzie mieszka drobna szlachta, nikt z mieszkańców nie ośmielał się pomódz do odkrycia miejsca jego pobytu; 4) uporczywego pragnienia, pomimo poskromienia wszędzie buntu, popełniać dalej występne swe czyny, jak to się okazuje z zabranego przy nim w chwili ujęcia, brulionu raportu do tak zwanego rządu narodowego, w którym żądając przysłania pieniędzy i broni, zapewniał, że wojska moskiewskie rozkwaterowane są w małych oddziałach po wsiach, i dlatego łatwo je znieść; i 5) zbrojnego oporu przy ujęciu go 17 (29) kwietnia we wsi Sypitkach szlacheckich, w domu sołtysa, gdzie w ostatnich czasach ukrywał, się z Wilczyńskim i dania przytem kilku wystrzałów z karabina i rewolweru do kozaków i żandarmów.

„Wilczyński: 1) bytności w różnych bandach buntowniczych od samego początku zbrojnego powstania i udziału w wielu potyczkach z naszemi wojskami; 2) tego, że przyłączywszy się do bandy Brzoski znajdował się przy nim prawie nieodłącznie i w charakterze najbliższego jego pomocnika; — kiedy Brzoska po rozbiciu bandy udał się do lasów łukowskich, pomagał mu do sformowania nowej bandy rozbójniczej, z którą w charakterze naczelnika oddziału miał udział w rabunkach i gwałtach na okolicznych mieszkańcach; 3) powieszenia wraz z innymi rozbójnikami dwóch starozakonnych z m. Łukowa, dwojga wspomnionych żebraków i jednego nieznanego człowieka, nazywanego Franciszkiem; i 4) oporu przy ujęciu go z Brzoską, przyczem także strzelał do żandarmów i kozaków.

„Za te przestępstwa Brzoska i Wilczyński, według wyroku polowego sądu wojennego, na zasadzie art. 83, 174, 175, 631 i 632 I. ks. wojen.-kar. ustawy i art. 20 i 283 XV. tomu zbioru praw karnych, osądzeni zostali, po pozbawieniu wszystkich praw stanu, na karę śmierci, przez powieszenie.

„Kara ta wykonana została w m. Sokołowie wczoraj (we wtorek), o godzinie 11. z rana.“

Na prowincji wszelkich komunikacyj władze moskiewskie strzegą jak najpilniej. Upadek majątkowy właścicieli dóbr ziemskich jest powszechny. Figury, które stawiano w czasie powstania, dziś naczelnicy cząstkowi wojenni kazali pościnać, do czego, gdy nikt z uczciwych mieszczan i włościan pomimo groźby i kar nie chciał wykonać rozkazu, najmują włóczęgów. W Radomskiem pod miastem Siewierzem księdza tamecznego i obywatela Arendta zelżył naczelnik moskiewski za to, że odmówili zrąbania krzyża; w parafii Złoty Potok podczas ciemnej nocy fornal dworski zerznął figurę Zbawiciela piłką, co gdy tameczni włościanie spostrzegli, zgromadzili się licznie i z wielką uroczystością wnieśli figurę do kościoła. Wytoczono śledztwo, którego rezultat dotąd niewiadomy. Pod Żarkami, ażeby krzyża ściętego nie wniesiono do kościoła, kazał urzędnik moskiewski na miejscu go porznąć i spalić.

Wilno. *Wil. Wiest.* donosi: „Dnia 15. maja o godzinie 11tej zrana prezentowali się głównemu naczelnikowi kraju duchowieństwo różnych wyznań, władze wojskowe i cywilne, szlachta i deputacje miejskie, w ogóle przeszło 500 osób. Grono szlachty było nader liczne. Jego Eksc. dziękując w imieniu monarchy wszystkim urzędnikom za ich prace i gorliwość, wyraził nadzieję, że prace te nie ustaną a gorliwość nie osłabnie, i z pomocą boską przezwyciężone będą trudności, połączone z zarządem kraju. Zwracając się do każdej z osobna korporacji, naczelnik kraju zaszczycił je uprzejmemi wyrazami. Do duchowieństwa rzymsko-katolickiego rzekł między innemi, że stojąc na czele ludu jako pasterze i przywodnicy duchowni, powinni kierować nim, wpajając miłość i prawdę, sumienne wykonywanie obowiązków i niezłomne przywiązanie do monarchy i ojczyzny; że pod tym względem duchowieństwo zawiniło, nie potrafiwszy wcześnie powstrzymać ruchu buntowniczego, zawiniło tembardziej, dopuściwszy wielu z współbraci do przyjęcia udziału w ostatnich zaburzeniach; że rząd, tolerujący wszelkie wyznania, pozostawiał im zawsze wolność działania pod względem religii i wykonywania obrządków wiary, ale wymaga, aby duchowieństwo nie zapominało świętego powołania swego, było głosicielem miłości i pokoju, a nie nienawiści i obłudy. Do szlachty główny naczelnik kraju odezwał się w te słowa: „Panowie! Z stanowiska swego, jako przodkująca klasa w kraju, powinniście okazywać wszelką pomoc rządowi dla prędszego uleczenia ran, jakie zadane zostały temu krajowi przez działania buntu. Szlachta powinna zasłużyć na zapomnienie przeszłości, a przyszłość zależy od was samych; powinniście być gorliwymi wykonawcami rozporządzeń rządowych, dążących ciągle do dobra kraju; dotąd mało zwracaliście uwagi na wychowanie nowego pokolenia i dopuściliście zaród czczych marzeń, przeciwnych obowiązkowi i sumieniu, które wywołały nieszczęsne powstanie i sprowadziły na kraj wszelkie okropności rokoszu i skutków jego; wy sami, panowie, jesteście winni temu, od was więc samych zależy uleczenie tych ran. Widzieliście, panowie, że podczas wynikłego rokoszu, cała Moskwa oświadczyła swe oburzenie i pospieszyła z wynurzeniem swemu monarsze, że gotowa jest ponieść wszelkie ofiary dla obrony odwiecznych swych posiadłości. Zrozumiejcie więc swój obowiązek i nie zapominajcie nigdy, że to jest kraj moskiewski. Skierujcie wychowanie dzieci do właściwego celu, zgodnego z ich powołaniem, z historyczną i polityczną prawdą; zróbcie z nich pożytecznych obywateli moskiewskich, wiernych obowiązkowi, i przywiązanych do prawego swego monarchy i ojczyzny. Tylko na tej drodze możecie zasłużyć szacunek i zyskać zaufanie narodu moskiewskiego i jego szlachty, a wierzcie, że oni pospieszą podać wam dłoń bratnią. Z mojej strony, zawsze gotów będę wstawiać się za wami u Najj. Pana, lecz wy sami, panowie, powinniście dopomagać mi w spełnieniu dobroczynnych zamiarów Jego cesarskiej Mości. Oczekuję tego po was.“ Na tę przemowę szlachta odpowiedziała jednogłośnym okrzykiem: Będziemy, będziemy dopomagać“ — kończy moskiewski dziennik urzędowy.

Z powodu artykułu *Wanderera*, donoszącego o zmianach, mających zajść w systemie rządu moskiewskiego względem ziem polskich, Moskwie poddanych, o zniesieniu dyktatury i powrocie do stanu normalnego, urzędowy *Inwalid* tak się wyraża: „Jużeśmy od dawna przywykli do podobnych pogłosek względem Polski, lecz obecnie rozszerzać chcą takowe i do zachodnich gubernij naszych, a co najdziwniejsza, to, że niemieckie i francuzkie pisma uważają pogłoski te, jak się zdaje, za bardzo prawdopodobne i możebne. Od czasu do czasu głoszą te dzienniki, iż rząd moskiewski poznał mylność polityki, której się trzymał w ciągu dwóch lat ostatnich, i gotów jest wrócić do polityki dawnej, pod osłoną której rewolucyjna propaganda rozwijała swą czynność i uwieńczyła ją niedawno otwartym buntem. Przyznajmy, iż gdyby kiedykolwiek spełniły się te oczekiwania, mielibyśmy powody wstydzenia się sami przed sobą. Byłoby to bowiem przekonywającym dowodem, że nauka dziejów i ciężkie doświadczenia, któreśmy niedawno przeżyli, na nic się dla nas nie zdały.“

Ciekawem jest, jak wobec teraźniejszego usmienia *Inwalida* charakteryzuje się przedpowstańczy perjod na Litwie: „Nasz sposób postępowania względem północno-zachodniego kraju — powiada on — od samej owej chwili, gdy tenże znowu do Moskwy przyłączonym został, odznaczał się całym szeregiem kapitalnych — pomyłek. Małośmy uczynili dla podniesienia tam żywiołu moskiewskiego, który za czasów Katarzyny był daleko silniejszy niż teraz; oddaliśmy Polakom całkowicie zarząd oświaty i wychowania w tym kraju; w ciągu długich lat patrzyliśmy spokojnie, jak polskie szkoły rozpowszechniały się we wszystkich miastach, dochodząc do niezwykłego stopnia świetności, sami nawet byliśmy hojni w podtrzymywaniu tych szkół, (wie dobrze *Inwalid*, że najmniejszych na poparcie tego nie potrafi przytoczyć faktów), gdy tymczasem język moskiewski zupełnie był zapędzony (od powstania r. 1830 był urzędowym i wykładowym na Litwie), byliśmy obojętni, widząc jak Polacy zajmują wszystkie urzęda cywilne, używając władzy i wpływu swego na niekorzyść interesów Moskwy (charakterystyka ta obejmuje i czasy Mikołaja!); niezważaliśmy nawet na to, że wiara prawosławna, którą wyznaje znaczna większość ludu, nie miała prawie świątyń, (przecież pozabierano kościoły katolickie w Wilnie i innych miastach), gdy katolickie kościoły wznosiły się wszędzie i uderzały wspaniałością (wiele z nich pokasowano, np. XX. misjonarzy w Wilnie i t. p.); dopuściliśmy wreszcie, że pod naszem okiem nie ukrywając się prawie wzrosło olbrzymie sprzysiężenie, i że poruszono kwestję, czy kraj ten uważać należy za moskiewski czyli też za polski — sejmiki szlacheckie w gubernii podolskiej i innych! — kwestję bezmyślną i niemożebną, gdybyśmy dobrze pojmowali własny interes i działali w jego duchu. Jakkolwiek pomyłki te były olbrzymie, nie potrafiły wszakże zniszczyć w zupełności samopoznania się narodu (jakiego?). Po tej boleści, z jaką się odezwało uczucie narodu na zbrodnicze zamiary oderwania od nas kraju tego, można było ocenić, jak silnemi więzy połączony on z Moskwą. Bunt zgnieciono a rząd, opierając się na jednomyślnem pod tym względem współczuciu społeczeństwa, przyszedł do uznania, że polityka jego w północno-zachodnich guberniach naszych powinna być głównie polityką narodową, że głównem jego zadaniem i obowiązkiem jest otworzenie tam drogi przewadze żywiołu moskiewskiego a poskromienie żywiołu przybyłego, nikczemnego pod względem liczby, lecz niesłychanie zręcznego w intrydze i zabiegach rewolucyjnych. Wiemy już, że polityka takowa prowadzoną była ostatniemi czasy z rzadką energią i zeznaniem własnej sprawiedliwości. Czyż więc ona ma się odmienić? Czyż górę wziąć mogą jakiekolwiek inne zamiary i plany?

„Nie, nie zmieni się polityka ta, gdyż najważniejsze interesa nasze są jej podstawą, gdyż oddalić się od niej znaczyło by ściągnąć na Moskwę w daleko silniejszym stopniu te wszystkie klęski, któreśmy zaledwie zdołali odwrócić przez ogromne ofiary. Mówiąc w taki sposób, wyrażamy wcale nie domysły, lecz *objawiamy fakt niewątpliwy. Te lub inne osoby mogą w kraju zachodnim być wykonawcami zamiaru rządu, lecz zamiary te jednym i tymże samym duchem odznaczać się będą, a mianowicie tym, jaki kierował administracją w ostatnich czasach.* I jakiej to zmiany możnaby w rzeczy samej oczekiwać w tej chwili? Współczujące sprawie polskiej dzienniki zagraniczne zapewniają, że czas by już było skończyć z dyktaturą i w prowadzić panowanie prawa; lecz prawo i sprawiedliwość wymagają przedewszystkiem tego, ażeby kraj moskiewski ze względu na zaludnienie swoje, ze względu na przyszłość

swoją i ścisły związek z Moskwą, został zabezpieczony przed zbrodniczemi zamachami mniejszości, która zamierza rozporządzać losami jego. Jeśli zatrzymamy się teraz na połowie drogi i nie skończymy rozpoczętego dzieła, to przyjmiemy na siebie ciężką odpowiedzialność przed potomnością. Wiedzieć powinniśmy, iż mamy do czynienia z najchytrzejszą i najzręczniejszą propagandą. Dosyć zajrzeć w dzieje, by się przekonać z jaką zręcznością działało w tym kraju przeciwne nam stronnictwo (ma to być: narodowość polska), jak umiało ono najzgubniejsze dla Moskwy cele przyobiekać maską mniemanej przychylności, i w obecnej chwili gotowem jest ono, zaiste, zwrócić się do nas ze słowem pojednania i zapomnienia przeszłości, lecz zawierzyć mu było by z naszej strony więcej niż lekkomyślnością. Trzeba iść dalej bez zboczenia po wybranej drodze, potrzeba ażeby zgnębiony dotąd żywioł moskiewski otrzymał wszechstronną przewagę, która mu się prawem należy, i dopóty, dopóki żądanie to się nie spełni, rząd zmienić nie może wcale swego systematu. Niechże się więc uspokoją dzienniki zagraniczne; bezmyślne pogłoski przez nie powtarzane nie zmięszają tych licznych pracowników w guberniach zachodnich, których czynności z gorącem współczuciem śledzi całe społeczeństwo moskiewskie."

Kijów. D. 10. maja, jak donosi *Kijewlanin*, przedstawiono jenerał-gubernatorowi kijowskiemu i wołyńskiemu, Bezakowi, w obecności gubernatorów trzech gubernij, urzędników zarządu cywilnego, wielu z członków instytucyj polubownych i reprezentantów szlachty gubernii kijowskiej. Po oddzielnem przedstawieniu się osób z rozmaitych władz i członków szlachty, naczelnik kraju „południowo zachodniego", w przemowie do obecnych, zwróciwszy uwagę gubernatorów i członków instytucyj polubownych na szybkie i regularne rozwiązanie kwestji włościańskiej, jako najważniejszej w teraźniejszym czasie, rzekł w końcu: — „Kraj tutejszy jest prawdziwie moskiewski, i dla tego najuprzejmiej proszę pp. gubernatorów, aby we *wszystkich władzach, nie używano ani pismiennie — ani ustnie żadnego innego języka oprócz moskiewskiego, pozwalając im zmieniać lub przedstępiać do uwolnienia tych urzędników, którzy pozwolą sobie odstąpić od tego rozporządzenia.* Z mej strony uprzedzam, że nie będę odpowiadał na żadną prośbę ani na żaden list w interesie, napisane do mnie a nie podpisane po moskiewsku, i proszę wszystkich służących pod mem zwierzchnictwem, aby się kierowali tym przepisem." — „W tych wyrazach, dodaje *Kijewlanin*, wypowiedzianych stanowczo i wyraźnie, można widzieć owe ogólne zasady, jakich zamierza się trzymać naczelnik kraju południowo-zachodniego, dążąc do ustalenia w nim, zgodnie z widokami rządu, dobrobytu i spokojności, względnie dwóch najżywotniejszych i najbardziej naglących potrzeb miejscowych."

Kronika.

Nowin miejscowych nie ma żadnych prawie.

W tych dniach ma być wniesione podanie do namiestnictwa o pozwolenie na zawiązanie drugiego stowarzyszenia spożywaczy. Stowarzyszenie to nie ma wykluczać nikogo, a głównie zająć się dostarczaniem swym członkom czterech najważniejszych artykułów żywności, mięsa, chleba i leguminy, drzewa opałowego i omasty. Żadnych wyrobów, jak: obuwia, sukni i t. p. nie ma sprowadzać z Wiednia lub z innych krajów, lecz u tutejszych przemysłowców wyjednywać opuszczenie w cenach zwykłych, mając nie tylko własny interes, lecz i interes kraju i miasta na względzie.

Wydawnictwo *Hasła* zapowiedziało, że d. 29. maja wyjdzie pierwszy numer tego pisma.

Pozawczoraj spalić się miały w Boryniczach wszystkie budynki gospodarskie, gumna z znacznym zapasem, stajnie i t. d. własność pana Włodzimierza Borkowskiego. Dom mieszkalny ocalono.

Szczególniejszy wypadek zdarzył się we wsi Horbacze pod Szczercem. Maciory owce, chcąc odłączyć od jagniąt, spędzono wieczorem na gumno, ogrodzone dobrym, wysokim, gęstym i ocierniowym płotem. Gdy z rana otworzono gumno, znaleziono kilkanaście owiec rozszarpanych i gromadę psów z kilku okolicznych wsi, pożerającą zaciekle mięso i wnętrzności owiec. W nocy psy podkopały się do gumna i narobiły tak wielkiej szkody. Zapewne dla braku żywności, psy z głodu rzuciły się na owce. Zgromadzenie się psów tak liczne w jednem miejscu, innej znowu przyczynie przypisać by należało.

Ceny zboża podskoczyły. Znaczne ilości idą w podgórskie i górskie okolice. W Stryjskiem i Samborskiem nad Dniestrem, we wsiach, które nadzwyczajnie ucierpiały od przeszłorocznych wylewów wód, rząd porozdawał pożyczki dla zakupna zboża na zasiew jary. Toż samo uczynił w niektórych okolicach górskich.

(S. M.) **Z pod Rohatyna** 26. maja. W przypisku do wczorajszej „Gaz. Nar." z dnia 24. bm. mylnie doniesiono, że w nocy z dnia 23. na 24, miało się spalić w Rohatynie 38 domów. Doniesienie to pochodzi zapewne ztąd, że podróżni jadący traktem bobreckim, lub ktoś z okolicy, widząc ogromną łunę nad Rohatynem, musieli udzielić tej mylnej wiadomości, że się Rohatyn palił. Rzeczywiście był pożar, lecz nie w Rohatynie, lecz pół ćwierci mili od Rohatyna w majętności Puciatyńcach, do p. Ludwika Jankowskiego należącej, w której się gumno z kilką styrtami zboża i spichlerz z namłóconem zapasem zboża wraz stodołą, oborą, stajniami i wszystkiemi narzędziami gospodarskiemi w znacznej ilości spaliły.

Proszę zatem tę mylnie udzieloną wiadomość sprostować.

A gdy mowa o pożarach, donoszę, że niema dnia, żeby w tej okolicy nie gorzało. Przed kilkunastu dniami cały folwark z zabudowaniami wszystkiemi w Jałuszu, później kilkanaście chałup w Kleszczumie, onegdajszej nocy karczma w Koniuszkach, leśniczówka w Sławentynie, o której „Gazeta Narod." już donosiła. Ognie te pochodzą częścią z podłożenia, częścią z nieostrożności do czego się przyczynia teraźniejsza ciągła posucha i brak wszelkich policyjnych ostrożności.

Należałoby, żeby c. k. władze administracyjne przy tak często powtarzających się pożarach więcej baczności temu, cały kraj obchodzącemu przedmiotowi poświęciły, i po wsiach pod znaczną karą zaprowadzenie na wozach przed karczmami lub cerkwiami napełnionych beczek z wodą wraz z konewkami i podwojenie wart nocnych (nie przed karczmami śpiących, lecz w nocy wsie przeciągających) poleciły.

Z Tarnowa 24. maja. Od Nowego roku pojawiają się w Tarnowie bardzo częste pożary, co tydzień nowy ogień. Bogu dzięki że dotąd jeszcze miasto ocalało, bo niektóre pożary jak na przykład domu dawniej Morawskiego teraz Schleistehera, dwupiątrowego, w ulicy żydowskiej leżącego — całemu miastu groziły największem niebezpieczeństwem, zwłaszcza że w tym domu znajdywał się skład prochu, i wielki zapas kamfiny.

Już dawniej donosiłem, że w Tarnowie jest 44 sklepow, w których sprzedają kamfinę, a w środku miasta w kamienicy pana Jakubowskiego główny skład tego palnego płynu.

Oprócz sprawdzenia, w których sklepach sprzedają kamfinę, i gdzie są główne składy, władza miejska i polityczna nie poczyniły żadnego kroku aby zasłonić miasto od tego grożącego niebezpieczeństwa.

Brak wody bardzo się w Tarnowie czuć daje. Przed parą laty sprowadzony inżynier pan Netrebski wyrobił plany i kosztorysy, aby sprowadzić z rzeki wodę do rynku, jako punktu najwyższego, a ztąd rozprowadzić rurami po całem mieście, po domach i placach, ale cóż z tego. Rada uchwaliła potem inaczej, żeby zrobić nowych pięć studni, które też zrobiono, ale w nich nie ma wody, a w jednej było ledwie tyle, że się małe żydziątko mogło utopić.

Wody wprawdzie w studniach nie ma, ale rozmaici mieli przy kopaniu i mają przy ciągłych reperacjach nie zły zarobek. Wszak i to dobre. W złych czasach należy dać ludziom zarobek. Z tej zapewne zasady wychodząc, na placu seminarzyckim wykopano ze szczętem zieloną trawę, urządzono dla spaceru w miejscu trawy chodniki, wysypano je piaskiem żeby było więcej kurzu. Ażeby przecież dla oka było co zielonego, w miejscu trawy, pomalowano zielono barjery i dwie beczki na wodę, którą ten piasek skrapiają.

Ostatnie wiadomości.

Paryż 25. maja. Obiega pogłoska, że Juarez wydaje okrętom amerykańskim listy korsarskie na wyłapywanie statków ces. meksykańskich. Książę Napoleon, który wczoraj tu przybył, miał prawdopodobnie spotkanie w przystani w Spezzia ze swoim teściem, który nagle opuścił Florencję. — Fregata La Gloire z ces. eskadry konwojowej była d. 15. b. m. w Ajaccio, a 19. znowu w Algierze, z czego wnoszą, że książę znosił się bezpośrednio z cesarzem. Rada ministrów postanowiła trzymać w pogotowiu wielkie środki transportowe, by w razie potrzeby przewieźć do Meksyku znaczne masy wojska.

— **Bruksela** 25. maja. *Indep. belge* umieszcza depeszę z Londynu tejże treści, że Ameryka żąda od Anglii wynagrodzenia za korsarstwo, które wychodziło z portów angielskich, i za wyprawy partyzanckie z Kanady. (Wiadomość ta powtarza się już może poraz dziesiąty; p. r.)

Hamburg d. 24. maja. Z Paryża donoszą, że jeneralni konzulowie Włoch i Moskwy w Aleksandrji, zażądali paszportów od egipskiego ministerstwa spraw zewnętrznych, ponieważ nie dano im żądanego zadosyćuczynienia za znieważenie poddanych Włoch i Moskwy.

— **Bukareszt** d. 24 maja. Wysłannika patrjarchatu konstantynopolitańskiego, któremu polecono wezwać księcia Kuzę aby skasował niedawno uchwalone i w życie wprowadzone ustawy, sprzeciwiające się ustawom kościelnym, wywieziono właśnie za granicę.

Vaterland, który przed kilku jeszcze dniami razem z hr. Mensdorffem wierzył w zupełnie kościelny charakter rzymsko-włoskich układów, nie może dzisiaj pojąć bierności rządu austrjackiego wobec tych układów. Dziennik ten pisze: „Rząd austrjacki nie może iść z Rzymem jedną drogą, która prowadzi do uznania rewolucyjnych zdobyczy, i dla tego dobrzeby było zawczasu udzielić rad, do których, jak hrabia Mensdorff się wyraził, ma prawo z powodu przyjaźnych stosunków ze stolicą świętą." *Vaterland* gani więc bierne zachowanie się rządu austrjackiego, żąda czynnej polityki, a ponieważ iść nie można z Rzymem jedną drogą do uznania rewolucyjnych zdobyczy, więc domyśleć się można, na czem, podług *Vaterlandu* rady te i czynna polityka Austrji zależeć mają. Tak więc pierwszą czynnością Austrji powinnaby być restauracja państwa kościelnego w dawnych granicach. Bo tylko uczynieniem takiej nadziei wstrzymaćby można papieża od porozumienia się z Włochami. W tym tylko razie mogłyby skutkować w Rzymie rady Austrji.

Mowę ks. Napoleona miał cesarz czytać jeszcze przed odjazdem do Algierji. Książę przybył d. 22. bm. do Marsylii, a nazajutrz do Paryża; słychać że płynąc z Korsyki zboczył do Włoch i podobno w la Spezzia widział się z Wiktorem Emanuelem, jakoż w samej rzeczy król nagle wyjechał był z Florencji. Spotkanie to musiało być wiadome cesarzowi Napoleonowi, gdyż według doniesień *Monitora* algierskiego wysłana w misji szczególnej fregata „la Gloire", należąca do orszaku cesarza, wróciła d. 19. bm. z Korsyki do Algieru. Ciągle się mnożą oznaki, że wyjazd cesarza do Algierji jest w stosunku z sprawą włosko-rzymską. Jeżeli układy pójdą pomyślnie, to zapewne spotka się cesarz z Wiktorem Emanuelem u Piusa IX. w Porto d'Anzio. Florentyńska *Nazione* upewnia, że eskadra włoska otrzymała rozkaz zgromadzenia się na wodach sycylijskich, aby towarzyszyć cesarzowi w podróży do Włoch.

W Izbie hiszpańskiej oświadczył minister spraw zewnętrznych, że w budżecie wyznaczono hiszpańskiemu posłowi Turyn za rezydencją, ponieważ dwór Wiktora Emanuela w tym czasie, gdy budżet zestawiano, znajdował się w Turynie; dotychczas w radzie ministrów żadnej o miejscu pobytu posła nie powzięto uchwały. Minister oświadczył dalej, że zaprzestano już opłacać posła przy Franciszku II., lecz dla okazania szacunku, będzie jeden z członków poselstwa hiszpańskiego w Rzymie mieć charakter zastępcy Hiszpanii przy Franciszku II.

Monitor wieczorny zamieszcza wyjaśnienia, podobne jak w artykule *Constitutionnela*, w sprawie amerykańskiej. Potwierdza, że rząd francuzki cofnął rozkaz, ograniczający pobyt statków Unii w zatokach francuzkich na 24 godzin, i zawiadamia, że rząd zniesie i inne ograniczenia, które mu neutralność nakazywała, jeżeli się dowie, że gabinet washingtoński przestanie używać tych wyjątkowych praw, które mu przynależą, gdy występuje jako strona wojnę prowadząca. Co się tyczy werbunków do Meksyku, to *Monitor* mniema, że liczni i waleczni żołnierze Północy po czteroletnim boju skłonniejsi będą do szukania spokoju w pracy jak nowych niebezpieczeństw, nieprawdopodobnem jest zatem, żeby Juarez znalazł wielu ochotników. Podług *Monitora* opinia publiczna w Ameryce jest przeciwna werbunkom, i sądzi, że prezydent Johnson nie zamierza zamienić roztropnej polityki Linkolna, który oświadczył przed śmiercią, iż co do Meksyku zachowywać będzie pewną neutralność, jeżeli prawa Unii nie będą zagrożone.

Niezliczone są domysły, co do dalszego przebiegu sprawy meksykańskiej. Jeden z dzienników donosi n. p. z Paryża, że tam właśnie nadszedł list prezydenta Johnsona do cesarza; z listu tego miałoby wypływać, że Meksyk nie tak prędko jeszcze będzie narażony na interwencję Stanów Zjednoczonych, a nawet że może przyjść do porozumienia między Tuillerjami a Nowym Jorkiem względem „ewakuacji Meksyku." List tej treści jest bardzo nieprawdopodobny.

— W ogóle sądzą, że niebezpieczeństwa grożące nowemu cesarstwu w Meksyku, nię nastąpią jeszcze tak prędko. *N. Fr. Ztg.* pisze: „Unia nie potrzebuje się mięszać w sprawy Meksyku, może spuścić się na tok naturalny wypadków, które rozbiją „dziedziczną umiarkowaną monarchię." W ostatnim lat dziesiątku kraj ten nieszczęśliwy wybrali sobie za widownię swawoli awanturnicy, i łupów chciwi „oswobodziciele" rozmaitego rodzaju. Unia potrzebuje tylko spokojnie przypatrywać się temu, a będzie panią losów Meksyku. Spokojna obojętność Ameryki jest groźbą wojenną dla Napoleona, a dla Ameryki ma wszystkie korzyści pokoju. Meksyk nazywano często Hiszpanią Napoleona III. Ale nazwa ta, nie wystarcza już nawet na skreślenie przewrotności planów bonapartystowskich, które z góry wiążą Francji ręce przy zawikłaniach europejskich."

Inni zapewniają znowu, że Johnson oświadczył się z gotowością uznania monarchii meksykańskiej, byle tylko wojska francuzkie opuściły kraj, i głosowanie powszechne odbyło się bez ich wpływu.

D. 10. b. m. wydał prezydent Johnson dwie proklamacje. Jedna konstatuje koniec buntu, w skutek czego konfederaci tracą prawa strony wojującej. Mocarstwa więc, któreby pozwalały wpływać ich statkom korsarskim do swych portów, narażają się na to, że Unia zamknie swe porty dla ich okrętów i przedsięweźmie stosowne kroki dla utrzymania udzielności narodowej. Druga odezwa przywraca prawną władzę i konstytucyjną, republikańską formę rządu w Wirginii, i oddaje władzę wykonawczą gubernatorowi Pierpoint, unieważnia wszystkie akta publiczne i postanowienia rządu separatystowskiego. Minister wojny wydał rozkaz, wypuszczenia na wolną stopę wszystkich jeńców, aż do pułkownika, którzy przed upadkiem Richmondu okazali gotowość złożenia przysięgi na wierność Unii.

Jeffersona Davisa miano już pojmać.

W Texas uchwalono przedtem jeszcze d. 22. z. m. rezolucję na jego korzyść i w myśl prowadzenia dalszej wojny. Mitingi oświadczyły, że tak zwany Trans-Missisipi — Departament jest dość ludny i zamożny, by odeprzeć wszelkie napady, i zabezpieczyć sobie niepodległość. W skutek tego oczekują ataku wojsk unionistowskich na wybrzeżu Texasu.

O utworzonem w Nowym Jorku towarzystwie emigracji do Meksyku podaje *Newjork Herald* następujące szczegóły. Dyrektorowie towarzystwa będą unikać wszelkiego naruszania ustaw o neutralności państwa. Wychodźcy zostaną wezwani, aby na wyraźne zaproszenie prezydenta Juareza osiedlili się w prowincji Sonora. Będą tam zaopatrzeni w broń, aby się módz bronić od napadów. Prości wychodźcy otrzymają po 1.000 dolarów i 100 prętów ziemi. Starszyzna stosunkowo więcej. Ortega, główny ajent Juareza, ma potrzebne na to fundusze w rękach; popiera go wielu znakomitych i bogatych obywateli Nowego Jorku. *Herald* mniema, że rząd nie będzie miał nic przeciw temu planowi.

Courrier des Etats Unis domaga się natomiast, aby rząd wypełnił swe zobowiązania do neutralności, i nie dozwolił żadnej zbrojnej organizowanej emigracji, a jedna depesza z Nowego Jorku zapewnia, że Johnson będzie stał na stanowisku neutralnem swego poprzednika, popierany przez Sewarda i innych.

Krakauer Ztg. donosi, że ministerjum zezwoliło właśnie na urządzenie w Krakowie filii wiedeńskiego zakładu zastawniczego.

Botschafter potwierdza, że 17. lipca zwołany będzie sejm kroacki do Zagrzebia i podaje nawet mniej więcej przeciąg czasu, jaki kadencja ta zajmie. Ponieważ rząd unika, by równocześnie z pełną Radą państwa i sejmy krajowe nie obradowały, więc jak *Botschafter* daje do zrozumienia, dzień zwołania sejmu kroackiego tj. 17. lipca będzie ostatecznym terminem zamknięcia pełnej Rady państwa. *Botschafter* utrzymuje, iż do tego czasu bez trudności załatwić będzie mogła Rada państwa wszystkie przedłożone jej wnioski, i powtarza w końcu wiadomość, iż natychmiast potem zagajoną będzie szczuplejsza Rada państwa, którą czekają najważniejsze prawodawcze wnioski.

— Z Warszawy d. 23. maja donoszą, że Milutyn przywiózł do Warszawy ukaz carski, dozwalający bezwarunkowo 460 wychodźcom polskim powrócić do ojczyzny.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów 26. maja. Wczoraj po południu dwoma zawrotami padał deszcz ulewny, który ożywił cokolwiek jarzyny. Podole smutny ma przedstawiać widok z powodu posuchy, tak że nawet o średnich zbiorach myśleć tam nie można. Kukurudza zeszła i uschła.

Dziś w tutejszem biurze targowem notowano: Mierzyca pszenicy 3.7, żyta 1,97, jęczmienia 1.96, owsa 1.53, hreczki 2.17, kartofli 1.24, sąg drzewa bukowego 11.43, miękkiego 8.43, cetnar siana 1.25, słomy okłotowej 56 c., 1 funt masła świeżego 60 c., 1 masa okowity 30° 60 c. 1 masa wódki 18° przyprawnej 70 c., 1 masa wódki 15° 36 c.

Siemię lniane. W Niemieckich dziennikach czytamy o doświadczeniach, odbytych przez znakomitego niemieckiego agronoma Okela, nad suszeniem siemienia lnianego.

Z doświadczeń tych wynikło, że nasienie świeże, wcale nie suszone, wydaje bez porównania mniej owocu, jak suszone. Różnica w urodzajności jest w pewnym stosunku do stopni ciepła, przy którem siemię lniane suszyło się.

Okel posiawszy na kilku kawałkach ⅓ morgowych, po 4½ garnce suszonego przy różnych temperaturach siemienia, otrzymał następujące wyniki:

Siemię wysuszone przy	50° R.	25 f.	lnu
„ „	40° „	26	„
„ „	35° „	25	„
„ „	30° „	23	„
„ „	25° „	18	„
„ „	20° „	14	„
„ „	15° „	11	„
Siemię wcale nie suszone		9	„

Tylko Siemię pochodzące z Rygi, posiane na świeżo, wydało na ⅓ morga z 4½ garncy, 24½ funtów lnu.

Okel radzi nie używać do suszenia wyższej temperatury nad 40° R.

Suszenie siemienia lnianego najlepiej odbywa się w gorzelniach. Pali się w izbie przeznaczonej na suszenie tak, aby termometr pokazywał przy samej podłodze 40° R. Następnie na rozesłanem płótnie, sypie się siemię cienką warstwą, i co pół godziny miesza dopóty, dopóki wszystka wilgoć zbyteczna z niego nie wyjdzie, co poznać można po tem, że nie przylega do palców.

Im prędzej po wysuszeniu sieje się siemię, tem lepiej. Można wszelako przechowywać je bez zepsucia 2—3 tygodni w miejscach zabezpieczonych od wilgoci. Gdzie nie ma gorzelni, suszenie odbywać się może w chlebowym piecu, odpowiednio opalonym, z zachowaniem tej ostrożności, aby siemię nie w workach suszone było, gdyż wtedy wilgoć nie może wydobywać się swobodnie, osiada na powrót na siemieniu i odbiera mu możność wzrostu.

Odessa 12. maja. Doniesienia zbożowe z zachodu opiewały pomyślniej. Na tutejszym placu z rąk do rąk przeszło w tygodniu 35.000 czetwierti: Pszenicy miękkiej 1800 czetw. w pierwszym gatunku (10 pud. 5 funtów) po 8 rs. 37½ kop.; 5.600 czetw. merkantil (9 p. 33 f.) 7 rs. 5 k.—7 rs. 25 k.; 1600 czt. ordynaryjnej (9 p. 22 f.) 6.62½; girki przedniej 9000 czet. (10 p. 2 f.) 7.45—7.62½; 3000 mercantil (9 pud. 30 f. — 9 p. 34 f.) 7—7.25 i 4000 czt. ordynaryjnej (9 p. 6 f. — 9 p. 20 f.) 5.75 — 6.80. Jęczmienia 1200 czet. po 2.25—2.55. Owsa 3.000 czetw. 2.47½—2.50. Siemienia lnianego czyszczonego 800 cz. 12—12.30; rzepaku 5.500 czet. 5.55—5.70; wełny 2000 pudów cienkiej i tłustej z najbliższej strzyży 8—9.15. Na dostawę 5.000 czetw. pszenicy twardej pro maj (10—10 p. 2 f.) 6.85—7 rs. i 3000 girki pro czerwiec (10 pud.) 7.40 Kurs na Londyn 753½, Marsylji 333—334.

Przyjechali do Lwowa dnia 24 i 25. maja. Pp. Grocholski K. z Rożysk, Horodyski Tom. z Krogulca, Ostaszewski Sew. z Rakowic, Wiśniewski W. z Strzelisk, Andler Fr. z Sorok, Agopsowicz K. z Grochowic, Wolański W. z Duliby, Herlth Fr. z Gorajec, Zwierzchowski S. z Piwszczyzny, hr. Dzieduszycki Miecz. z Korniowa, Krzysztofowicz Fr, z Trybuchowic, Łodyński St. z Naborzec, Obertyński Leop. z Stronibab, Roszkowski A. z Brykonia, Wykowski Fr. z Łęk dolnych, Helmer Józ. z Czerniowiec, Grocholski Izyd. z Oserdowa, Lanery H. z Prusinowa, Soroczyński Rom. z Choronowa, Udrycki A. z Wielkich mostów, Zarzycki T. z Chotylubia, Papara J. z Dolnicza.

Wyjechali ze Lwowa dnia 24. i 25. maja. Hr. Borkowski Wit. do Winniczek, hr. Badeni W. do Sorokowa, hr. Męciński Cezar do Dukli, Stark Józef do Komarna, Brendl K. do Stryja, Bogdanowicz An. do Jordanówki, Domigiewicz Ant. do Bazaru, Grocholski L. na Wołyń, Grochowski Ant. do Łukawicy, Horodyski O. do Kociubiniec, Steinkeller P. do Krakowa, Sokolnicki Wł. do Tarnopola, hr. Krasicki M. do Wiednia, hr. de la Skala Balt do Kalinestie, Baranski A. do Radłowic, Barański K. do Chłopczyc, Bernatowicz Hip. do Sannik, Grocholski K. do Rożysk, Horodyski Tom. do Krogulca, Petrowicz Franz do Wołostkowa, Wolański W. do Raczychowa, Wiśniewski Wiktor do Strzelisk; Morbitzer H. do Hruszowa.

Kurs lwowski.
z dnia 26. maja,

	Daja w. a. zł.	Daja w. a. ct	Zadają w. a. zł.	Zadają w. a. ct.
Dukat holenderski	5	14	5	19
Dukat cesarski	5	16	5	21
Moskiewski półimperjał	8	90	9	2
Moskiewski rubel srebrny	1	70	1	72
Moskiewski rubel papierowy	1	43	1	45
Pruski talar kur.	1	61	1	63
Galic. listy zast. w. a. (bez kuponów)	69	92	70	63
Galic. listy zast. m. k. (bez kuponów)	73	57	74	17
Galicyj. oblig. indem. (bez kuponów)	73	8[illegible]	74	62
Pożyczka narodowa (bez kuponów)	75	73	76	43
Akcje kolei żel. gal. (bez kuponów)	212	17	214	83

Telegrafowany kurs wiedeński,
z dnia 26 maja.

	W. A. zlr.	ct.
Oblig. długu pańt. 5% za 100 gl. m. k.	71	25
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	76	20
Losy z r. 1860	93	10
Akcje banku narod. za 1000 gl.	801	—
Akcje Towarzystwa kred. na 200 gl.	184	40
Londyn 10 funt. szterlingów	109	20
Dukaty cesarskie sztuka	5	21
Srebro za 100 zlr. w. a.	106	75

Dobra

zawierające 770 morgów po większej części ornych, w glebie silnej pszenicznego czarnoziemu, w położeniu najpiękniejszem na gościńcu murowanym, ¼ od miasta obwodowego, a 3 mile od Lwowa z budynkami mieszkalnemi i gospodarczemi w dobrym stanie, z młynem i propinacją w sumie przeszło 1000 złr. są z wolnej ręki do sprzedania lub wydzierżawienia z pożyczeniem kapitału 8—10.000 złr. Bliższa wiadomość u Wgo Dr. Roińskiego, adwokata krajowego we Lwowie. 575 1--3

Nr. 14148.

Obwieszczenie.

Dnia 30. maja 1865 roku

odbędzie się w biórze Depart. III. magistratu lwowskiego

LICYTACJA

przez opieczętowane deklaracje

w celu wydzierżawienia na dwanaście lat folwarku w Malechowie,

własności szpitala św. Łazarza o trzy ćwierci mili ode Lwowa odległej. z wyłączeniem propinacji, jako osobno wypuszczonej, z dodaniem 16 sążni drzewa opałowego.

Deklaracje przyjmowane będą od godziny 9 rano do 12. w południe w biórze wspomnionem, gdzie i warunki licytacyjne przejrzane być mogą.

Cena wywołania 1501 złr. 50 kr. czynszu rocznego; wadjum 300 złr. w. a.

Lwów dnia 22. maja 1865. 571 1—2

UWIADOMIENIE

483 **o dzierżawie.** 3—3

Dobra Horodnica z przyległościami Wojewodzińce, Sękowce i Jezierzyska, leżące na Podolu austrjackiem w obwodzie Czortkowskim, w odległości jednej mili od miast Husiatyna, Chorostkowa i murowanej drogi, składające się z dwóch folwarków i trzech ludnych wsi i przysiółka, mające 1367 morgów 402 □ sążni ornych gruntów, sadów i ogrodów wybornej podolskiej ziemi; 137 morgów 800 sążni kwadr. łąk i pastwisk, gorzelnię murowaną dobrze urządzoną na 140 wiader codziennego zacieru, do której z blizkiego lasu dodana będzie potrzebna ilość drzewa opałowego, dwa wodne młyny o siedmiu kamieniach, z których jeden przy gorzelni, dwa rybne stawy, wszystkie potrzebne do gospodarstwa budynki, stajnię murowaną przy gorzelni na 140 opasowych wołów, dwie mlecarnie i dom mieszkalny murowany o piętrze, obszerny, wygodny i ozdobny, są na lat kilka od 25. marca 1866 roku do wydzierżawienia. Życzący sobie wejść w ten interes, zechcą się zgłosić pod następującym adresem: **Do właściciela dóbr Horodnicy, w Jabłonowie obwodzie Czortkowskim, ostatnia poczta Kopeczyńce.**

Zniżone ceny!

Trumny kruszcowe

ozdobniejsze i trwalsze od drewnianych są zawsze w wielkim wyborze po zniżonych cenach na składzie, i kosztują długości:

72 cali	złr. 40 — ozdobniejsze . złr	60
72	„ wytwornie ozdobne . „	79
75	„ złr. 45 — ozdobniejsze . „	75
75	„ wytwornie ozdobne . „	95
75	„ hermetyczne z 2ma wiekami „	120
75	„ nadzwyczajnie wspaniałe (Prachtsärge) . . .	275
	Poduszki po 2 złr. 50 ct.	
	Kapy „ 8 „ — —	
	Materace „ 4 „ — —	

Każda trumna zamyka się na kluczyk.

Jedyny skład utrzymują

177 **F. Opuchlak i Nitsch,** 4—0

we Lwowie pod l. 47 naprzeciw katedry.

Elixir przeciw hemoroidom

Dra Tüske.

Ten środek działa szczególnie przeciw cierpieniom **hemoroidalnym, zatwardzeniu wątroby, niestrawności, dolegliwościom żołądkowym i spodnich części ciała, jakoteż przeciw zawrotom głowy, i usuwa w najłagodniejszy sposób flegmę i zbytnią żółć,** osobliwie może być polecony osobom, których zatrudnienie ogranicza się na ciągłem siedzeniu, albo które nie używają potrzebnej komocji na świeżem powietrzu.

Cena flaszki z dołączonym opisem kosztuje 1 złr. 70 cnt. za opakowanie 20 cnt.

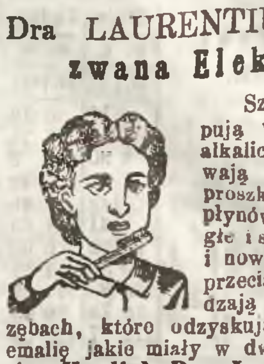
Główny skład tego środku utrzymuje **J. E. Pecher apt. w Temeswarze, dla Galicji we Lwowie Zyg. Ruker apt. pod srebrnym orlem, w Stanisławowie F. Stecher apt.** 473 2—6

Udoskonalona

SZCZOTECZKA do ZĘBÓW

Dra LAURENTIUS w Paryżu

zwana Elektryczna.



Szczoteczki te zastępują wszelkie substancje alkaliczne i gryzące; używają się na sucho bez proszku i bez wszelkich płynów. Użycie ich ciągłe i stałe przywraca moc i nowe życie zębom. W przeciągu trzech dni spędzają najgrubszy osad na zębach, które odzyskują białość i świetną emalię jakie miały w dwudziestu latach życia. **Kordjał Dra Laurentius** uzupełnia działanie tych szczoteczek i używa się w wypadkach próchnienia zębów i słabości dziąseł.

Sprzedają się we Lwowie u **ZYGMUNTA RUKERA** apt. pod Srebrnym orłem, w składzie materjałów aptecznych p. Mrozowskiego w Warszawie, w aptekach pp. Chrościckiego w Wilnie i Brunona Miczyńskiego w Krakowie. 527 3—0

Cena 2 złr. 60 centow, z opakowaniem 2 złr. 80 centów.

Nr. 2517.

Ogłoszenie.

Magistrat k. miasta Lwowa podaje niniejszem do ogólnej wiadomości, że celem sprzedania materjału drewnianego budynku, tak zwanej stajni rosyjskiej za Czerwonym Klasztorem, dnia 29. maja 1865 przed południem do godziny 12, publiczna licytacja ofertowa w biórze budowniczym przeprowadzona będzie.

Cena fiskalna ustanawia się na 1.000 złr. w. a.

Chęć mający nabycia materjału tej stajni, winni są w terminie oznaczonym opieczętowaną ofertę z załączeniem 10% wadjum najdalej do godziny 12 w południe do rąk komisji wnieść. Później wniesione oferty nie będą uwzględnione.

Każdemu w chęci licytowania przysłuża prawo, warunki licytacji przed terminem w biórze budowniczem przeglądnąć.

Lwów dnia 8. maja 1865. 487 3—3

Obstalunki wyrobów żelaza, kowalszczyzny maszyn i narzędzi rolniczych w fabrykach żelaznych w Maksymówce i Żakli,

w Państwie Wełdzirz, własności barona Winterfeldt przyjmuje dla **Zaleszczyk** i Bukowiny upoważniony w tej mierze **Wny Kodrębski,** właściciel handlu w Zaleszczykach.

Wszelkiego rodzaju obstalunki będą jak najdokładniej i po najumiarkowańszych cenach wykonane. 454 4—4

Dyrekcja Państwa Wełdzirz

Do handlu

A. STEIFA SYNÓW

nadszedł **wielki wybór najmodniejszych parasolek, obuwia różnego gatunku, krawatek, szalików najnowszych i kuferków podróżnych różnej wielkości.** 565 1—3

Magazyn J. S. Jürgensa

we Lwowie

poleca swój w najnowsze desenie zaopatrzony

Skład obić papierowych

po cenach stałych, fabrycznych w tak obfitym wyborze, że jeden pokój od 4 złr. w. a. począwszy, stopniowo do 200 złr. w. a. kosztować może. 576 1—6

5% Listy zastawne w srebrze

c. k. uprzywilejowanego powszechnego austr. ziemskiego zakładu kredytowego można dostać po wiedeńskim kursie dziennym u 498 4—0

O. M. BRAUNA we Lwowie.

Spłacają się one za pomocą wylosowania w przeciągu 50 lat al pari srebrem, zaopatrzone są półrocznemi kuponami, które się wypłacają

bez żadnego odtrącenia podatku

i podług teraźniejszego kursu emisyjnego ze względu na premię zwrotną, przynoszą blizko 6% w srebrze. Według ustaw wolno używać ich do lokacji kapitałów po zarządach publicznych, tudzież pieniędzy pupilarnych i depozytowych, w ogóle przydatne są do lokacji kapitałów pewnej na hypotekarnem bezpieczeństwie polegającej i niezależnej odchwiania się waluty. Są wydawane w sztukach po 100, 200, 300, 500 i 1000 złr.

Zarząd zakładu zdrojowego

w SZCZAWNICY

oznajmia niniejszem, iż wody swoich siedmiu zdrojów napełniać rozpoczął z dniem **1. marca r. b.,** które rozsyła w flaszkach troskliwie zakorkowanych, cyną obłaszkowanych i zapakowanych w skrzynie — na zamówienia adresowane:

„Do Zarządu Zakładu zdrojowego w Szczawnicy (poczta Szczawnica)“.

Zarazem podaje do wiadomości, że zdrojowisko w Szczawnicy zaopatrzone licznemi mieszkaniami, nowemi łazienkami trzema restauracjami, troskliwą opieką lekarską, dobrą żętycą, ck. pocztą, czytelnią, muzyką itp. urządzeniami dla wygody i przyjemności gości zdrojowych, w tym roku

od dnia 15. maja do 30. września będzie otwarte,

tudzież że mieszkania w Zakładzie zdrojowym **na cały przeciąg** tegorocznej pory zdrojowej, co do swej zwykłej ceny,

o jedną trzecią część będą obniżone.

Rezultat **nowego rozbioru chemicznego,** wykonany na wszystkich siedmiu zdrojach szczawnickich przez pana Doktora **A. Stopczańskiego** w Wiedniu jest już wykończony a dotyczące broszury są właśnie w rozsyłaniu.

Sól naturalną wyługowaną z **wody zdroju Magdaleny,** tudzież **Pastylki wyrabiane z tej samej soli pod nazwą „Szczawnickich“,** po należnem ocenieniu lekarskiem przez komisję balneologiczną w c. k. Towarzystwie Naukowem krakowskiem. wyprzedaje Zakład zdrojowy w Szczawnicy. 501 4—4

OBWIESZCZENIE.



Ces. król. uprzywil. Towarzystwo lwowsko czerniowieckiej kolei żelaznej zamierza oddać pojedyńczo, częściowo lub razem w drodze ofert przedsiębiorcom stawianie budynków na stacjach:

Lwów, Staresioło, Borynicze, Chodorów, Bortniki, Bukaczowce, Bursztyn, Halicz, Jezupol, Stanisławów, Ottynia, Korszów, Kołomyja, Zabłotów, Śniatyn, Łużan i Czerniowce.

Dotyczące plany, obliczenia kosztów, tabele cen i warunki można przejrzeć w jeneralnej Dyrekcji w Wiedniu, i w Dyrekcji budowy we Lwowie przy ulicy Majera pod l. 722²/₄.

Oferty muszą zawierać oświadczenie, że oferent widział, podpisał i dobrze zrozumiał plany, tabele cen, preliminarze kosztów i warunki, a upuszczenia w procentach muszą być wyraźnie wypisane słowami i cyframi

Do oferty należy dołączyć wadjum 5% sumy preliminowanej za oferowane prowadzenie budynków i to w gotówce lub w papierach giełdowych, podług kursu dziennego obliczonych, lub także można dołączyć asygnację depozytową Filii banku anglo-austrjackiego we Lwowie na złożone tamże w tej wysokości wadjum.

Oferty w ten sposób ułożone, mają być najdalej do **15. czerwca b. r. 12. godziny w południe wniesione do jeneralnej Dyrekcji w Wiedniu** z napisem:

„Anbot zur Herstellung der Hochbauten in der Station ....“

Oferent zostaje ofertą swą związany **aż do dnia 30. czerwca b. r.,** do którego to dnia rada zawiadowcza zastrzega sobie przyjęcie. 566 1—3

Wiedeń 22. maja 1865.

C.k.uprz. Towarzystwo lwowsko-czerniowieckiej kolei żelaznej.

Zakład zdrojowy w Iwoniczu

otwartym zostaje w roku bieżącym dnia 20. maja.

Dwa zdroje jodo-bromowe, zdrój żelezisty, zdrój siarczany, żętyca dworska; kąpiele słono-jodowe, żeleziste i siarczane, kąpiele parowe; wdychania gazu ze źródła Bełkotki, okłady z mułu (szlam).

Zdroje Iwonickie słyną ze skuteczności nietylko w szkrofułach, (począwszy od obrzmień gruczołów, zapalenia ócz, uszu, nosa i wyrzutów skórnych, aż do ropienia kości i zrostu stawów), ale także mianowicie w chorobach macicznych i zawisłej od nich niepłodności, w obrzmieniach wątroby i śledziony, w gośćcu i dnie, w katarze żołądka i oskrzeli, w uporczywych komplikacjach, (z tego przymiotu) syfilitycznych.

Prócz tego powietrzem w borach, dobrą żętycą i gazem Bełkotki zaleca się Iwonicz chorym piersiowym.

Zakład z każdym rokiem rozszerza się i ulepsza co do wygód i uprzyjemnienia pobytu. Porozumiewać się można z Zarządem zakładu listownie, ostatnia poczta „Miejsce“. Ordynującym przy Zdrojach, lekarzem Wny **KAROL MOSZCZAŃSKI,** dr. medycyny i chirurgii 450 4—8

---

do l. 2810.

Ogłoszenie licytacji.

W celu wydzierżawienia prawa propinacji piwa i wódki miasta Kołomyi razem z miejskim dodatkiem gminnym na czas od 1. listopada 1865 do końca grudnia 1868, odbędzie się dnia 19. czerwca 1865 licytacja w biórze tutejszego urzędu gminnego.

Chęć wydzierżawienia mających wzywa się, ażeby w dniu powyższym przy licytacji stawili się, gdzie im bliższe warunki licytacyjne, o których i przedtem w urzędzie gminnym dowiedzieć się można, oznajmione będą.

Cena wywołania jednorocznego czynszu wynosi 43.437 złr. w. a.

Nadmienia się także, że do podniesienia dochodu propinacji miejskiej przyczyni się teraz wiele budowa kolei żelaznej przy samem mieście i przez całe terytorjum miasta się ciągnącej i właśnie teraz rozpoczęta, jak również budowa dworca tejże kolei w mieście położonego, które to przedsiębiorstwa znaczną ilość robotników zatrudnia, i przez co ruch się wzmaga.

Od c. k. władzy obwodowej.

Kołomyja dnia 17. maja 1865. 562 2—3

ASYGNACJE KASOWE

Filii c. k. uprzywilejowanego austrjackiego Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu we Lwowie.

Filia c. k. uprzywil. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu we Lwowie przyjmuje w godzinach kasowych od 9. do 12½ przed południem i od 3. do 5. popołudniu pieniądze **za asygnacjami kasowemi,** które procent przynoszą, na imię lub na zlecenie (ordre) opiewają, na innych przenoszone być mogą, nie tylko we Lwowie, lecz także w Wiedniu, Bernie, Peszcie, Pradze i Tryeście wypowiedzialne i wypłacalne są, i wystawiają się w kategorjach po

złr. 100, złr. 500, złr. 1000.

Procent wynosi: **od asygnacyj płatnych na okaz (Sicht)**	4	**od sta**
„ „ **za dwudniowem wypowiedzeniem** . .	4½	„
„ „ „ **ośmio** „ — „ . .	5	„

Asygnacje kasowe **Zakładu centralnego w Wiedniu,** tudzież **Zakładów filialnych w Bernie, Peszcie, Pradze i Tryeście,** wypłaca lub przyjmuje w miejsce gotówki **kasa Filii Lwowskiej** w każdej godzinie kasowej, jednakże dopiero we dwa dni po uczynionem tu zameldowaniu i za strąceniem ½ od tysiąca prowizji.

Zakład nie ręczy za rzetelność girów.

Bliższych wiadomości udziela kasa Zakładu. 420 5—1

Wydawcy: Jan Dobrzański i Witalis W. Smochowski. Główny współpracownik: Jan Dobrzański. Odpowiedzialny redaktor: Antoni Orzechowski. Druk Kornela Pillera.